

CHWILA

Cena 60 hal.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 10 K. bez d. do domu.

OGŁOSZENIA wedle umowy.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYTOR: Lwów, PASAŻ HAUSMANA. L.

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych.

Gdybym był syonistą!

Gdybym był syonistą, musiałbym bardzo stanowczo wystąpić przeciw ostatnim konkluzjom artykułu „O neutralność”, zamieszczonego w niedzielnym numerze „Chwili” z 12 stycznia b. r.

W artykule tym programowym i zasadniczym, określającym widocznie stanowisko polityczne kierowników partii narodowo-żydowskiej, czytamy:

„Neutralność Żydów wywołana została przez nieodzowną konieczność stosunków faktycznych. Żydzi nie mogą i nie chcą w czemkolwiek wpływać na decyzję w tej krwawej walce. Aż do jej ostatecznego rozstrzygnięcia Żydzi innej drogi nie mają. Z Chwila załatwienia sporu o państwową przynależność Galicji wschodniej, Żydzi jako obywatelowie państwa, nie arzekając się swej jaźni narodowej, pełnić będą wszystkie wobec niego obowiązki z całą szczerością i wiernością, jakiego są cechą żydowskiego charakteru narodowego, przyczyniając się będą wedle swych sił i z pełnym oddaniem się dla ekonomicznej i kulturalnej odbudowy kraju, Jednym słowem będą elementem zdrowym i użytecznym dla państwa”.

Gdybym był syonistą, zaprzestowałbym najkategoryczniej przeciw takiemu stanowisku.

Zaprotestowałbym w imię godności i dumy narodowej, zaprotestowałbym w imię interesu narodowego.

Nie jest to bowiem żadna polityka „narodowa”, żadna polityka „wyższych celów i większych horyzontów”, tylko polityka nagiej bierności, fatalizmu, która zdaje się na los: poddaje się wypadkom przez innych spowodowanym i wywołanym, polityka może trochę przemądra, ale która: oni nazwa kramarska, „określa politykę „Górną nasl”, jednym słowem polityka, która syonistów przypisywała, zażywczy i. zw. „Mózkom”, która jednak nie przystoi w słowach tak hardy i śmiały partii syonistycznej.

Zwalczałbym tę politykę przedewszystkiem dlatego, ponieważ czyni z własnego narodu w stosunku do kraju i ziemi przez ten naród zamieszkałej, czysty przedmiot, — a wyzka się zupełnie roli i o d m i o t u politycznego.

Wedle tej polityki mają Żydzi czekać aż do chwili załatwienia sporu o państwową przynależność Galicji wschodniej — poczem chcą pełnić wszystkie obowiązki wobec państwa, z całą szczerością i wiernością etc.

I to ma być narodowa polityka „świadomości politycznej narodu”. Czekać na załatwienie sporu o przynależność polityczną Galicji wschodniej — jak gdyby ten spór i jego załatwienie nic a nic Żydom nie obchodziły, jak gdyby Żydom zupełnie było obojętnym, kto tutaj panować będzie — czy ten kraj będzie państwem przynależnym do Polski czy do Ukrainy; czy do Ukrainy w rozumieniu „zachodnio-ukraińskiej republiki”, czy do Ukrainy wielkopolskiej, czy do Ukrainy kijowskiej; — czy może nawet do Ukrainy jako części składowej państwa rosyjskiego?

Czy te kwestie i losy kraju nie a nic nie obchodzą „naroda” żydowskiego, w tym kraju mieszkającego?

Czy za głosem przywódców tutejszych syonistów, ma się „naród” żydowski wyrzec do brownie wszelkiego udziału i wpływu na rozstrzygnięcie kwestii o przynależności państwo-

Przyjazd misji francusko-angielskiej do Lwowa.

Dzisiaj, tj. 22. stycznia o godzinie 5-tej po południu przybędzie do Lwowa misja francusko-angielska.

„Der Abend“ o misji gen. Barthelemy'ego.

Wiedeń. (PAT.) „Der Abend“ donosi z Budapesztu: Generał francuski Barthelemy, który podczas swego pobytu w Budapeszcie konferował z Karolyim, ma nader ważną misję polityczną. Poleca mu bowiem koalicja zbadanie stosunków wewnętrznych w poszczególnych państwach Europy środkowej, a szczególnie w państwach zagrożonych bolszewizmem. Gen. Barthelemy obejmie kierownictwo armii przeciw bolszewi-

kom. Armia ta jest już zorganizowana, a rach poinformowanych utrzymują, że w punktach koncentracyjnych stoją już gotowi ciągi kolejowe do przewozu wojsk koalicji re w razie potrzeby przybyłyby przez Węgry. Wojska te skierowane będą przedstkiem do Polski, aby ją uwolnić od niebezpieczeństwa bolszewizmu.

wej Galicji wschodniej. Wszak to nostra res agitur.

A potem! Co rozumie autor artykułu pod „załatwieniem” sporu? Kto go ma załatwić? Czyją kompetencję uznaje autor w tym względzie? A jeśli entente jak dotąd, tak i nadal nie zechce załatwić sporu? Albo, jeśli strony walczące obie czy też jedna z nich nie uznają załatwienia przez entente lub gdy po załatwieniu chwilowo za kilka miesięcy lub kilka lat ten spór na nowo wybuchnie? — Co wtedy?

Czy spory takie nie mogą trwać i lat kilkadziesiąt a jak historia uczy i lat setki?

Czy przez cały ten czas „naród” żydowski ma siedzieć na dwóch stołkach, aż wpadnie między oba, lub co gorzej pod obydwaj stołki?

Nie panowie! To nie jest żadna polityka „narodowa”!

Neutralność mogła być w pewnej chwili wskazana, może nawet konieczna. — Ale w danych warunkach nie może ona trwać „aż do załatwienia” sporu o państwową przynależność Galicji wschodniej!

Raz trzeba z nią skończyć i wyjść z niej, — niebawem obie walczące strony gotowe ją uznać za dwulicową.

Ze stanowiska interesów żydowskich jest ten stan niezdolny, niemożliwy — zabójczy.

Trzeba przejść koniecznie do polityki czynnej, trzeba wstąpić na drogę trwałego przymierza, na drogę unii na podstawie paktów konwentów na jedynie racjonalnej zasadzie: do ut des. Innej drogi nie ma.

Gdy stanie kwestya, z kim zawrzeć takie trwałe przymierze, z kim zechcemy wtedy dzielić „wierne i szczerze” polityczną dolę i nie dolę — wtedy rozstrzygnięcie nie może już nasuwać żadnej wątpliwości.

Pod tym względem wskazania: historyczne, gospodarcze i socjalny układ wewnętrzny „narodów kraj ten zamieszkujących, bliskość języka i kultury, jak liczne węzły ekonomiczne, kwestya przynależności do zachodu czy do wschodu Europy i tyle, tyle innych ważnych i istotnych momentów — dadzą od razu odpowiedź ciekawie niewątpliwą.

Prawda, drogę zagradza w straszny sposób pogrom listopadowy, a może w wyższym jeszcze stopniu czas popogromowy, — ów niesłychany wprost pogrom moralny urządzony oficjalnie prawie przez wszystkie decydujące czynniki polskie w tej części kraju i przez niepodzielną tutejszą opinię polską, — pogrom, który Żydom doprowadza już do rozpaczy. Atoli jeżeli ból ten

nie ma doprowadzić do zatruca całego ożmu, trzeba koniecznie dążyć do tego by był porodowy, by z niego zrodziło się życie, życie zdrowe, na politycznie nowej podstawie, na podstawie uzgodnienia interesów czystego, poetycznie wyidealizowanego tymentu,

Tak zawarte ścisłe przymierze z narodem polskim, — ułatwi też i przyspieszy zakończenie walki polsko-rosyjskiej. Ze zaś to leży w interesie polskiej racji stanu, w interesie tej miliony Polaków zamieszkujących Galicję w dniu — o tem jest każdy rozsądny Polak konany do głębi.

Dr. Tobiasz Askenase

O PÓWIEDZ REDAKCYI.

Szan. autor twierdzi, że „gdyby był syonistą”, to wystąpiłby z krytyką zajętego przez stanowiska neutralnego i zaproponowałby paktu conventa z narodem polskim na zasadę do ut des.

Atoli p. Dr. Askenase jest w błędzie, — by był syonistą, nie zdobyłby się na podobny koncept, gdyż wyznawałby tę samą ideologię ogół syonistów.

W rzeczywistości wypowiada Szan. poglądy nie syonistów lecz Żydów-Polaków. Poglądy te pragniemy teraz nieco oświetlić. Charakterystycznym jest, że p. Dr. Askenase staje więcej na stanowisku „czystego poety wyidealizowanego sentymentu”, lecz „na podstawie uzgodnienia interesów” i bez ogródki opowiada się za „jedynie racjonalną zasadę do ut des”.

Neuprzedzonemu czytelnikowi pozostawiamy ocenienie pytania: czyja polityka jest „mądrą i kramarską”, czy mianowicie i miano zasługujące polityka Żyda-Polaka p. Askenasego, czy też polityka Żydom albo powiedzmy wprost — polityka syonistów.

Syonisci nie stawiają kwestyi w ten sposób: kto daje więcej, a względnie z kim by korzystniej zawrzeć paktu conventa? Gdyby wtem z tego stanowiska rzecz rozpatrywać można by podnieść, że Ukraincy z własnej chęci już uznali Żydom za naród, przy imi autonomii narodowej i zaprosili ich do udziału w rządach. Można by dalej zaznaczyć w czasie od 1 do 21 listopada z r. 1918. W tym czasie wrota z głowy nie spadły. Mimo należałoby przeciwstawić fakt, że Polacy Żydom autonomii nie przyznali i dotychczas słowem jedynym nie dali do poznania, że